**Wywiad z właścicielem księgarni „Agora” w Bolesławcu, panią Józefą Witas.**

***Ola Gucał: Jest Pani znanym w Bolesławcu ambasadorem kultury. Czy jest Pani rodowitą bolesławianką?***

**Józefa Witas:** Urodziłam się w Strzelinie, technikum ekonomiczne skończyłam we Wrocławiu, następnie studiowałam na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, a od 1977 roku mieszkam w Bolesławcu. Przyjechałam tu wówczas za „mężem”. W 1978r. zostałam kierownikiem Księgarni Naukowo – Technicznej im. Oskara Langego, a od 1990 r. jestem właścicielem księgarni „Agora”.

***Marcela Lewandowska: Słowo „księgarnia” nie oddaje tego co pani robi. Razem z mężem stworzyła pani prywatny ośrodek kultury.***

To fakt, że prowadzimy taki jakby ośrodek kultury, ale zawsze tak pojmowałam działalność księgarni. Organizujemy spotkania z autorami książek, wśród których są takie nazwiska jak Tadeusz Różewicz, Tymoteusz Karpowicz, Małgorzata Kalicińska, Maryla Hempowicz, prof. Jan Miodek i wiele innych. Spotkania z ludźmi ciekawymi, którzy emanują pozytywną energią, powodują, że inni mają ciekawsze życie. Organizowaliśmy konkursy jednego wiersza „Korzenie”, konkursy układania puzzli, konkursy modelarskie, a w konkursie na limeryk, w jury zasiadał nawet sekretarz Wisławy Szymborskiej, pan Michał Rusinek.

***Estera Sadaj: Kto spośród spotkanych wybitnych osobistości zrobił na pani największe wrażenie?***

Myślę, że Tymoteusz Karpowicz, nieżyjący już wielki literat i intelektualista. To był naprawdę niesamowity umysł. Pomimo lat cały czas się uczył, cały czas tworzył coś nowego. Może być wzorem dla młodych ludzi. Ale wszyscy przeważnie zwracają uwagę na najbardziej znane nazwiska. Warto czasami zauważyć człowieka, który nie jest bardzo popularny, a robi rzeczy wspaniałe. Takim człowiekiem jest m.in. Ryszard Adam Gruchawka. To co pisze nie jest gorsze od tekstów Tuwima i Brzechwy. Takich ludzi mamy niewielu. Całe lata nikt się nim nie interesował. Ale udało się wypromować go na tyle, że w tej chwili sami wydawcy się nim interesują, jego dzieła nie zostaną zapomniane.

***Ola Gucał: Słyszałam, że księgarnia prowadzi również działalność wydawniczą. Czy to prawda?***

Może jest to zbyt duże słowo, ale rzeczywiście jako pierwsi w Bolesławcu wydaliśmy przewodnik po mieście.

***Marcela Lewandowska - Jak to się stało, że zajęła się Pani działalnością księgarską?***

Gdy byłam w Waszym wieku i trochę starsza, uczyłam się i szukałam czegoś, w czym mogłabym się odnaleźć. Po skończeniu studiów zaczęłam pracować w księgarni i wtedy zrozumiałam, że znalazłam swoje miejsce na ziemi. W trakcie mojej kariery zawodowej dostałam kilka propozycji pracy, np. dyrektora biblioteki miejskiej czy dyrektora Bolesławieckiego Ośrodka Kultury, ale nie skorzystałam z tych propozycji, bo już wiedziałam, że księgarnia to jest to co lubię, co daje mi dużo satysfakcji a przy okazji mogę prowadzić działalność kulturalną i tak wspierać innych. W momencie kiedy powstała możliwość wykupienia księgarni, zrobiłam to.

***Estera Sadaj: Pani działania to w znacznej mierze wolontariat. Czy jest to łatwe?***

Oczywiście, że nie jest łatwo. Ale ktoś musi to robić, a ja to na dodatek lubię. Jest trudniej o pieniądze, niegdyś można było przeznaczyć na to część prywatnych pieniędzy z księgarni, bo lepiej się w tej branży zarabiało ale i znaleźć sponsorów z innych dziedzin było łatwiej. Inna sprawa, że kiedyś ludzie bardziej chłonęli takie działania. Dzisiaj rządzi kultura masowa i jest coraz trudniej utrzymać się na rynku.

***Estera Sadaj: Jest Pani również bardzo zaangażowana w krzewienie kultury kresowej.***

Byłam pierwszym w mieście organizatorem koncertów śpiewaków operowych pochodzących ze wschodu i mających polskie korzenie. Od 14 lat współuczestniczę w organizowaniu pobytu dzieci z Kresów na Dolnym Śląsku. Przyjeżdżają tu na dwa tygodnie, zwiedzają nasze strony a przy okazji uczą się języka i poznają naszą kulturę. Pomagam im bo mam wewnętrzną potrzebę takiego działania. Uważam, że tam zostawiono wielu Polaków, o których nikt nie dba a oni często czują się Polakami bardziej niż my tutaj. Polska to dla nich nie tylko sentyment. Oni przeżywają głęboko każdy gest przyjaźni z naszej strony. Jak raz się to zauważy, to później ciężko o tym zapomnieć.

***Marcela Lewandowska: Jak Pani znajduje czas na te wszystkie działania? Trzeba jeszcze dodać, że jest Pani aktywnym członkiem wielu organizacji.***

Jak robi się coś z pasją to i czas się znajduje. Jestem członkiem Stowarzyszenia Via Sudetica słynącego z „Gliniady”, Bolesławieckiego Towarzystwa Gospodarczego, członkiem zarządu Stowarzyszenia Księgarzy Polskich, członkiem Stowarzyszenia Współpracy Polska – Wschód oraz współpracuję ze Stowarzyszeniem Kulturalnym „Krajobrazy” z Legnicy. Wspólnie z BTG organizuję w szkołach spotkania przedsiębiorców z młodzieżą. Podczas tych spotkań przedsiębiorcy dzielą się z młodzieżą swoim doświadczeniem.

***Ola Gucał: Od wielu lat promuje Pani kulturę w naszym mieście a tym samym miasto Bolesławiec.***

Poprzez spotkania z ciekawymi ludźmi i organizowane konkursy, Bolesławiec jest miastem rozpoznawalnym nie tylko w Polsce ale i w świecie. Potwierdzeniem tego może być konkurs limeryków na który nadeszły prace z całego świata. Tadeusz Różewicz, zapraszany praktycznie wszędzie, w jednym z wywiadów wspominał właśnie wieczór w Bolesławcu. Profesor z Uniwersytetu Jagiellońskiego po naszym konkursie limerykarskim napisał o nim w gazecie. Zaproszonym gościom staramy się zapewnić odpowiednie przyjęcie. Staramy się zawsze robić wszystko, by wyjeżdżali stąd naprawdę zadowoleni, żeby mieli jak najlepsze wspomnienia z tego miasta. Każdy, kto tutaj był, wspomina Bolesławiec z rozrzewnieniem. Dlatego chętnie tu wracają.

***Marcela Lewandowska: Na pewno niejednokrotnie doceniono Pani działalność?***

Otrzymałam wiele nagród, wyróżnień i tytułów. Najbardziej dumna jestem z nagrody literackiej Ikar. Jest to nagroda branży wydawniczo-księgarskiej. Odbierałam Ikara z księdzem Twardowskim, to już było dla mnie wielkim wyróżnieniem. Tym bardziej, że miało to miejsce w Radiowej Trójce, w Studio im. Agnieszki Osieckiej. To są rzeczy, których się nie zapomina. Otrzymałam również odznakę Stowarzyszenia Księgarzy Polskich oraz tytuł „Wzorowy Księgarz”. Jestem nagradzana również przez wydawców a Agora jest obecna w branżowych zestawieniach najważniejszych księgarń w Polsce. Znajduje się również w zestawieniu „Who is who – rynek książki w Polsce 2010”. Polska Izba Książki nadała mi tytuł „Mistrz promocji czytania”. Ważnymi dla mnie odznaczeniami są również medale przyznane przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Jest to medal „Meritus Patriae” oraz „Mickiewicz-Puszkin”. Dwukrotnie otrzymałam również nagrodę „Zasłużona dla Kultury Polskiej”. Wydawało mi się, że drugi raz nie zasłużyłam na ten zaszczyt, ale organizatorzy się uparli. Miło, że mnie doceniono. Ale ja nigdy o nagrody nie walczę. Ja po prostu robię to co lubię.

***Ola Gucał: Czy ktoś wspiera Panią w tych działaniach?***

Zawsze mogę liczyć na pomoc mojego męża. Wykonuje on różne prace fizyczne przy organizacji spotkań. Wsparcie uzyskuję u Prezydenta Bolesławca i Starosty Bolesławieckiego. Zawsze bezpłatnie otrzymywałam lokal lub miejski teatr w celu zorganizowania spotkania. Poza tym bardzo chętnie współpracują ze mną nauczyciele w szkołach. Często jestem zapraszana na różnego rodzaju konkursy szkolne.

***Estera Sadaj: A czy zaraziła już Pani innych swoją pasją?***

Chyba sporo osób. Trudno mi wymienić wszystkich. Powiem, że jest ich bardzo dużo.

***Ola Gucał: Czy należy motywować młodych ludzi do aktywności na rzecz społeczności lokalnej?***

Należy włączać młodzież w różne działania podczas których obcują z osobami z zewnątrz i uczą się w ten sposób kreatywności. Na przykład przed świętami, pani Kasia Syguła - Wieczorek ze swoją grupą zrobiła w teatrze widowisko wg poezji o. Leona Pokorskiego. Dzieci i młodzież same wybrały sobie wiersze, a potem wymyślały do nich sceny połączone ze śpiewem, rzeźbą, fotografią. Właśnie dzięki takim działaniom młodzi ludzie nie odczuwają już takiego lęku w zetknięciu z szerszą publicznością. Są odważniejsi a przez to bardziej dostosowani do życia.

***Marcela Lewandowska: Jestem przekonana, że Pani aktywność wpłynęła mobilizująco na wielu młodych ludzi.***

Przez księgarnię przewinęło się bardzo dużo młodych ludzi. Niektórzy współpracowali z nami, stawiali tutaj swoje pierwsze kroki a teraz przyjeżdżają i się przypominają. W naszych witrynach księgarskich młodzież projektuje różne okolicznościowe wystawy. Swoją pierwszą wystawę malarstwa (jeszcze jako uczennica LO) urządziła pani Elżbieta Woźniewska, która jest dzisiaj znanym grafikiem, pracuje w wydawnictwach i ilustruje książki. Mogłabym jeszcze bardzo dużo na ten temat powiedzieć, ale chyba zabrakłoby czasu.

***Marcela Lewandowska: Może Pani zdradzić plany swoich działań w najbliższej przyszłości?***

Plany..hmm... ja działam cały czas, także trudno mi powiedzieć. Ciągle rodzi się coś nowego, ciągle coś robimy. Rok 2014 jest rokiem 650 - lecia w Służbie Książki, obchodzą go nie tylko księgarze, ale wszyscy ludzie związani z książką. W Bolesławcu planujemy szereg działań z tym związanych. Będzie dużo spotkań z pisarzami i innymi osobami promującymi czytelnictwo. Pierwsze działania się już rozpoczęły. W trakcie przygotowań jest tablica upamiętniająca fakt, że w tym miejscu przez wiele lat w XIX wieku mieściła się księgarnia i wydawnictwo Appunów.

***Estera Sadaj: Miło nam było Panią poznać. Życzymy dalszych sukcesów zawodowych. Dziękujemy za rozmowę.***

**Bolesławiec, 15 stycznia 2014**

Wywiad z panią Józefą Witas przeprowadziły: Estera Sadaj, Marcela Lewandowska, Ola Gucał uczennice klasy pierwszej technikum, w zawodzie technik organizacji reklamy, w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Bolesławcu.

Wybierając osobę do wywiadu od razu pomyślałyśmy o pani Józefie Witas. Jest osobą znaną w Bolesławcu. Jej różnorodna działalność kulturalna wzbogaca ofertę kulturalną Bolesławieckiego Ośrodka Kultury i Teatru. Dzięki niej mamy okazję na udział w spotkaniach ze znanymi ludźmi. Jest osobą ciepłą, przyjazną, wspierającą różne środowiska. Jest wzorem godnym naśladowania a nas zainspirowała tym, że wszystko co robi, robi z pasją nie czekając na nagrody i pochwały. W przyszłości chciałybyśmy być podobne do pani Józefy i mieć zadowolenie z pracy na rzecz innych.